

№ 236.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek Św. Kaliksta P.  
Środa Św. Jadwigi W.  
Czwart. Św. Martyniana.  
Piąt. Św. Wiktora.  
Sob. Św. Łukasza.  
Niedz. Św. Piotra z Al.  
Poniedz. Św. Ireny.

Wschód: g. 6 m. 26  
Zachód: g. 5 m. 15  
Dł. dnia: g. 10 m. 39.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocz. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 1 (14) października 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Najbogatsze w świecie Towarzystwo ubezpieczeń na życie

## „EQUITABLE“

Sumienni i zdolni agenci są poszukiwani na korzystnych warunkach. Generalna Agentura na gub. Królestwa Polskiego **Stan. Lud. Kronenberg, Warszawa, 1241-6-1**  
ulica Zgoda № 8.

NA PENSJI 4 KLASOWEJ  
z pensjonatem i klasami  
przygotowawczymi  
**Zofii z Baderów Libiszowskiej**

UL. PIOTRKOWSKA 28.

Zapisy uczenie przyjmują się codziennie do  
wszystkich klas. 1137-20-12

Ogłoszenie tymczasowe.

W krótkim czasie zjedzie do Łodzi znany cyrk

### A. Devignè

ze swoim towarzystwem w liczbie 100 osób w  
nowowznowianym cyrku przy rogu ulic  
**Zawadzkiej i Pańskiej.**

1340-2-1

Rozkład pociągów.

Wychozą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44\*\*, 7.12\*,  
12.43, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06,  
8.06\*, 9.32, 10.25\*\*, 3.52, 5.03, 8.22\*, 11.02\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem  
oznaczają czas od 5 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komu-  
nikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla  
bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez  
przesiadania się w Koluśkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują  
pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi  
o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluśzek o g. 9 m. 38  
rano; № 23 odchodzi z Koluśzek o g. 8 m. 48 wieczo-  
rem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

Przegląd polityczny.

Łódź, 14 października.

Ministrowie austriaccy i węgierscy, którzy od  
pewnego czasu wciąż podróżowali między Wied-  
niem a Budapesztem, doszli nareszcie do zesta-

wienia głównych punktów ustawy celnej au-  
stryacko-węgierskiej. Są one następujące: 1) Usta-  
wa zawarta za gabinetów na Węgrzech Ban-  
fy'ego, a w Austrii Thuna ma obowiązywać do  
końca roku 1904; 2) Oba rządy poręczają, że  
postarają się o przeprowadzenie w parlamentach  
autonomicznej taryfy celnej do roku 1903, zaś  
uchwały obecnie powziętej do r. 1904; 3) Tra-  
ktaty handlowe z zagranicą przedłużone zostaną  
do roku 1904. Traktaty te zostaną wypowied-  
ziane dopiero w roku 1903, a nie przy końcu  
roku bieżącego; 4) Ugoda, zawarta między dr.  
Koerberem a Szellem obowiązywać będzie od r.  
1905 do 1912.

Po Wiedniu atoli od pewnego czasu krąży  
pogłoska, jakoby główną przyczyną niezłatwie-  
nia dotychczas ugody austro-węgierskiej, była  
niechęć dr. Koerbera do przyjęcia na siebie gwa-  
rancyi, że ugoda przeprowadzi przez parlament.  
Natomiast premier austriacki stara się usilnie,  
by osławiony paragraf 14 konstytucji austriac-  
kiej zastosować i do ugody między obu połowa-  
mi monarchii.

Pierwotna ugoda z Węgrami była zawartą  
na lat 10 i po upływie tego terminu odnowiona  
została. Prawo z dnia 21 grudnia roku 1867 wy-  
raźnie oznacza jakie interesy uważają się za  
wspólne dla obu połów monarchii. Władzę zaś  
prowadzącą co do przedmiotów wspólnych  
parlamenty obu połów monarchii wykonywają  
za pomocą delegacji wspólnych.

Delegacje zaś te wybierane bywają z łona  
obu parlamentów, są więc one rodzajem wspól-  
nego parlamentu dla dwoistej monarchii.

Na mocy prawa z roku 1867 o reprezenta-  
cji narodowej, w razie potrzeby wydania roz-  
porządzeń, wymagających uchwały parlamentu  
w czasie, gdy ten nie jest zebrany lub dla ja-  
kichkolwiek przyczyn nie funkcjonuje, cesarz ma  
prawo wydania tych rozporządzeń pod odpowie-  
dzialnością całego ministerium.

Tak opiewa paragraf 14 zasadniczych ustaw  
austriackich, którego nie zna konstytucya węg-  
ierska.

Stosowanym więc być on tylko może do  
praw, dotyczących wyłącznie krajów Austrii,  
nigdy zaś do praw, obowiązujących obie połowy  
monarchii.

Ugoda, jako prawo zasadnicze, regulujące stosu-  
nek polityczno-prawny obu połów monarchii, nie  
może być załatwioną przez paragraf 14 konstytu-

cy austriackiej, gdyż byłoby to naruszeniem  
konstytucyjnych praw Węgier.

Wiadomo, jak dalece węgry drażliwi są co  
do swych przywilejów i odrębności, jak pilnie  
i gorliwie ich strzegą.

Wątpliwą zatem jest rzeczą, by dr. Koerber  
postawił zadanie zastosowania do ugody paragrafu  
14. Na nic podobnego bowiem nie tylko Szell,  
lecz żaden minister węgierski zgodzić się nie  
może i żaden parlament węgierski nie podobne-  
goby nie zatwierdził.

Prawdopodobnie ugoda dla tego jedynie  
idzie tak tępo, że węgry, korzystając z położe-  
nia Austrii, pragną wytargować dla siebie da-  
leko idące ustępstwa polityczno-prawne w kie-  
runku rozszerzenia swej autonomii a raczej roz-  
luźnienia zależności od Austrii, i tak już nader  
wątpliej.

W rezultacie jednak ugoda dojdzie do skut-  
ku, rozdzielenie się bowiem w chwili obecnej na  
dwa niezależne państwa, luźnie tylko związane  
unią osobistą lub bez niej, zarówno dla Austrii  
jak i dla Węgier, byłaby zgubą niechybną i to  
w niedalekiej przyszłości.

Jeśli wierzyć zapewnieniom gazet wiedeń-  
skich, to nieporozumienie streszcza się jeno  
w punktach drugorzędnych ugody.

Dzienniki wiedeńskie gorliwie usiłują do-  
wieść, jakoby jedynymi zaporami, które zatamo-  
wały bieg rokowań ugodowych, były: kawa i  
nafta. Węgry żądają bowiem podniesienia opłat  
celnych na kawę, zmniejszenia natomiast stawek  
taryfowych na naftę. Dla Austrii żądanie po-  
dobne, wciąż wedle dzienników wiedeńskich, ma  
być równoznaczne ruinie ekonomicznej. Bez ka-  
wy Niemcy austriaccy żyćby nie mogli. Jest to  
dla nich przedmiot najpierwszej potrzeby. Powi-  
nien więc być tanim.

Węgry znów potrzebują nafty i dla tego  
żądadają dla niej cel jaknajniższych, co znów na-  
der niepomysłnie odbiłoby się na przemyśle na-  
ftowym Austrii.

Nie w tem atoli leży istota rzeczy, utrudnia-  
jących dojście do skutku ugody austro-węgier-  
skiej.

Dzienniki wiedeńskie wiedzą o niej, lecz  
przyznać się do tego nie chcą i dlatego wywlok-  
ły na scenę naftę i kawę. Rozdzwięk między  
obu połowami monarchii Habsburgów leży o wie-  
le głębiej.

Obaj ministrowie: dr. Koerber i Szell wiedzą  
o tem dobrze, lecz nawet dotknąć nie śmieją  
drażliwego przedmiotu.

Węgry dążą do zupełnej niezależności han-  
dlowo-ekonomicznej od Austrii, a dążenie to jest  
najzupełniej uzasadnionem. Sprzykrzyły się już  
bowiem węgrom pretensje niemieców austriackich  
do hegemonii w całym państwie. Idee wszech-  
niemieckie przenikły już do Węgier i agitacya  
wszechniemiecka prowadzi się tam tak jawnie i  
bez ceremonii, że rząd węgierski zniewolony  
został do użycia środków gwałtownych w obro-  
nie narodowości węgierskiej.

Lecz walka Austrii z Węgrami, rozpoczęta  
na polu ekonomicznym, nader łatwo może przejść  
i na pole polityczne. Niemcy bowiem, zawsze  
ostrożni i trzeźwi, gdy idzie o idee wszechnie-  
mieckie tracą zimną krew i równowagę. Za-



ostrzając zaś walkę z Węgrami, gotują sobie w nich śmiertelnego wroga.

Do dziś dnia dla ludu węgierskiego jedynym i śmiertelnym jego wrogiem był Niemiec, którego panowanie na Węgrzech jeszcze żyje w pamięci węgry.

Węgrzy mają wysoko rozwinięty zmysł polityczny. Wiedzą oni dobrze, że otoczeni ze wszech stron ludami słowiańskimi, które z żywiołową siłą zbudziły się z wiekowego letargu, zginąć muszą wcześniej czy później. Dla tego też pomimo odrazy do samego imienia „niemiec“, z chwilą zaprowadzenia dualizmu w Austrii, węgry weszli w przymierze z Niemcami i byli aż do ostatnich chwil najgorliwszymi stronnikami trójprzymierza.

Szowinizm wszechniemiecki, buta i pycha pruska, które ostatecznie będą zgubą Niemiec, i tu odegrały swoją złowrogą rolę.

Węgrzy przeculi, dokąd wszechniemcy prowadzą Austrię i wiedzeni instynktem zachowawczym, zrozumieli odrazu, czem im grozi upadek Austrii, a choćby oddanie jej pod wyłączną władzę Niemców. Niebezpieczni są dla nich Słowianie, lecz stokroć niebezpieczniejsi Niemcy, oparci o potężne cesarstwo niemieckie.

Ze Słowianami, którzy nie mają jeszcze dość mocy ani też silnej organizacji politycznej, porozumieć się można i narodowość węgierską, jeżeli nie na zawsze, na długo jeszcze ocalić od zagłady. Z Niemcami niema porozumienia. Dopóki stoją u steru władzy, niebezpieczeństwo trwa i trwać będzie aż doprowadzi do katastrofy. Dla tego to Węgom zależy tak bardzo, by ugoda z Austrią przeprowadzoną została w obu polowach monarchii w drodze parlamentarnej.

Dla Habsburgów rozbrat z Węgrami byłby ostatecznym upadkiem.

To też korona nigdy, za nic w świecie nie dopuści do tej ostateczności i za wszelką cenę ugody doprowadzi do skutku.

Lecz, aby się to stało, parlament austriacki musi funkcjonować prawidłowo, co znów jest niemożliwym, o ile słuszne żądania ludów słowiańskich Austrii a przede wszystkim Czechów, nie zostaną uwzględnione.

Dziś właśnie parlament austriacki rozpoczyna swe obrady. Za parę dni będzie już wiadomem, o ile zdolnym on jest do pracy ustawodawczej.

Być może wreszcie, że stoimy już w przededniu wielkich wydarzeń, które dzieje Austro-Węgier na odmiennej pełną tory.

S. J.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Długosławy.  
TEATR VICTORIA. „Romantyczni“, sztuka w 3-ach aktach Rostanda. Początek o g. 8<sup>1/2</sup>, wieczorem.

## KRONIKA.

Ogólna.

**Ubezpieczenia na starość.** Przy towarzystwie popierania handlu i przemysłu w Petersburgu powstała komisja, która ma rozpoznawać kwestję obowiązkowego ubezpieczenia robotników na wypadek starości.

**Wsparcia dla robotników.** Według nowej instrukcji, wydanej urzędnikom inspekcji fabrycznej o porządku robienia wydatków z kapitału, jaki powstaje z kar, nakładanych na robotników, wsparcia z tego źródła mogą być udzielane nie tylko ubogim chorym robotnikom i kalekom, ale także i ich rodzinom w razie śmierci robotnika. Wysokość sumy takiego jednorazowego wsparcia nie może przekraczać stu rubli, stałego zaś ośmiu rubli na miesiąc.

**Sprawy gminne.** Wobec tego, że niektóre zarządy gmin nie spełniają w określonym czasie poleceń terminowych, co wpływa na wikłanie spraw, zwiększa niepotrzebnie korespondencję i naraża zarząd biura powiatu na opóźnianie żądanych przez władzę wyższą prac, naczelnik powiatu łódzkiego rozesłał okólnik do wszystkich

zarządów gminnych w pow. łódzkim, wyjaśniający, że za niewypełnienie w określonym terminie polecenia, każda z osób winnych, czy to wójt gminy, czy też pisarz, pociągana będzie do kary dyscyplinarnej.

### Miejscowa.

**Konkurs dramatyczny.** Wczoraj w redakcji „Biblioteki warszawskiej“ w Warszawie odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie sędziów konkursu dramatycznego imienia Henryka Sienkiewicza. Zaproszeni sędziowie stawili się oprócz pp. Kaszewskiego i Weysenhoffa. P. Mańkowski zmuszony był odmówić swego udziału w charakterze sędziego, na miejsce więc jego zaproszono p. Kallenbacha. Na wstępie rozdzielone zostały między zebranych nadesłane sztuki z tem zastrzeżeniem, że każdą przeczyta dwóch. Gdyby relacje dwóch sędziów nie zgadzały się o danym utworze, wówczas kwestję rozstrzygać będzie wybrany superarbitr p. Bogusławski. Wszystkie utwory mają być przeczytane w ciągu dwóch tygodni, po upływie którego to terminu nastąpi wspólne czytanie. Do czasu rozstrzygnięcia konkursu postanowiono nie udzielać prasie wzmianek.

**Wystawa higieniczno-spożywcza.** Do zarządu Pogotowia w Łodzi, który energicznie krząta się około urządzenia wystawy higieniczno-spożywczej, zgłasza się coraz więcej eksponentów. Dziś odbędzie się posiedzenie organizacyjne. Czerokroćstotysięczny gród urzędująca poraz pierwszy na większą skalę wystawę produktów, może najbardziej w Łodzi upośledzonych. Wielkie z tego powodu widać zainteresowanie nie tylko wśród kupców i zawodowców, ale i wśród szerszego ogółu. Największa liczba eksponentów zgłasza się z Warszawy. Cel wystawy: zapoznać jaknajszersze masy z higieną i dyetetyką żywienia, z prawidłowym urządzeniem kuchni, z racjonalnym strojem kucharek i gospodyń, ze sposobami zaopatrzenia i urządzenia szpitali, ze sposobami odróżniania dobrych produktów od szkodliwych, cennych od bezwartościowych, ze sposobami przyrządzania najwykleszych potraw, choćby rosół, potraw taniach i równocześnie pożywnych, oraz niektórych potraw dyetetycznych dla chorych. Dalej na wystawie łódzkiej znajdzie szerokie uwzględnienie dział racjonalnego odżywiania niemowląt i właściwa wartość rozmaitych preparatów odżywczych. Miody lecznicze, wina kuracyjne, wody mineralne, jableczniki, esencje i wina owocowe, mogące rywalizować z piwem i winem, doborowe produkty spożywcze, różne przedmioty, mające związek z celem wystawy (koszyki, fartuchy dla kucharek, akcesoria kuchenne i t. d.) — znajdą przedstawicieli na wystawie. Wobec zapewnionego powodzenia rzeczony wystawy, Pogotowie ratunkowe w Łodzi spodziewa się poważnego zasłku pieniężnego z tego tytułu. Eksponenci wyróżnionych okazów otrzymają nagrody w postaci medali, dyplomów i t. d.

**„Lutnia.“** „Lutnia“ szykuje się energicznie do zapowiedzianego na dzień 24 b. m. 41-go koncertu, otwierającego drugie dziesięciolecie stowarzyszenia. Koncert ten ze spółdzielną pp. Salomei Kruszelnickiej i Lucyny Robowskiej obudził niezwykle zainteresowanie w mieście, czego dowodem jest ta okoliczność, iż zamówiono już w księgarni Kaczmarka prawie wszystkie łóża. Spodziewani są również goście, dla których została zarezerwowana loża parterowa po lewej stronie w teatrze Wielkim. Jednocześnie z okazji upływającego dziesięciolecia szykuje się zbiorowa grupa fotograficzna wszystkich członków czynnych, ułożona w ten sposób, że w pośrodku zajmie miejsce obecny prezes p. Wł. Sudra, a obok niego umieszczone będą fotografie tych członków założycieli, którzy należą obecnie do stowarzyszenia, a mianowicie ze zwyczajnych członków pp.: Klosowski, M. Łuba, F. Sellin, A. Stopczyk i M. Sprzączkowski, z czynnych zaś, pozostających w chorze od chwili założenia pp.: J. Glane, E. Dietrych, T. Jeziński, E. Kulisz, D. Kulisz, K. Kurzyński, J. Lipiński, W. Magnuski, W. Sudra, A. Szymański i W. Zawisza, potem dopiero ułożone będą podobizny reszty członków czynnych. Winietę do tej olbrzymiej fotografii wykona art. malarz p. St. Pruszyński.

Przy tej sposobności uzupełniamy nasze sprawozdanie z dziesięciolecia, umieszczone w jednym z ostatnich numerów pod tym względem, że do pierwszego zarządu oprócz wymienionych należeli pp. W. Sudra jako sekretarz i Witold Magnuski — jako skarbnik.

**Ze stowarz. nauczycieli chrześcian m. Łodzi.** Zarząd na posiedzeniu zatwierdził komitet zarządzający czytelnią i biblioteką stowarzyszenia w składzie następującym: pani Z. Libiszowska — prezydująca, p-na W. Pętkowska — sekretarka, p. R. Tulin — skarbnik i członkinie dyżurne: p-ny S. Gontarska, A. Kuhn, B. Strzałkowska, J. Szatrowska, Z. Pętkowska, W. Lebińska, J. Hirszejda, M. Renkiel, S. Truszkowska, M. Kunkiel i E. Garszyn. Komitet dochodów niestających w składzie następującym: p. I. Żychlewicz — prezydujący, panie A. Wołanowska, S. Gontarska, M. Grzybowska, L. Iwańska, Z. Libiszowska, W. Lebińska, W. Pętkowska, A. Gabszewicz, K. Weigelt, J. Szatrowska, panowie: I. Wołanowski, K. Weigelt, A. Brajerski, K. Kędzierski, S. Merklajn, M. Olezak, J. Radwański, K. Tomaszewski, S. Sławikowski, Łabęcki, K. Jasiński, Żyliński, J. Kwieciński.

— W sobotę dnia 18 b. m. stowarzyszenie urzędują w lokalu własnym raut z udziałem wybitnych sił amatorskich, początek o g. wpół do 8 w. Program bardzo urozmaicony.

**Ze stowarzyszenia majstrów fabrycznych.** Wydział biura pośrednictwa pracy przy stowarzyszeniu wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych w Łodzi zawiadamia, że posiada 7 kandydatów, a mianowicie: 1 nadmajstra tkackiego na wełniane towary, 2 majstrów tkackich do ang. mech. warszt., 1 majstra do drapałnych maszyn (Raubmeister), 1 majstra do postrzygaczów (Scheermeister), 1 majstra przedłużonego na wełnę i 1 majstra tkackiego do ręcznych warsztatów. Biuro mieści się w lokalu własnym przy ul. św. Anny nr. 19 i otwarte jest codziennie od godz. 7—9 wieczorem, w niedzielę od 11—1 w południe. Biuro pośredniczy bezpłatnie.

**Ćwiczenie.** W piątek, dnia 17 października r. b. o godz. 8 wieczorem, odbędzie się ćwiczenie sygnałowe sygnalistów pierwszych czterech oddziałów straży ogniowej ochotniczej łódzkiej w domu rekwizytowym III oddziału.

**Spinacz wagonów.** Jedną z najniebezpieczniejszych dla życia ludzkiego czynności, wykonywanych jednak bezustannie na kolejach żelaznych, jest tak zwane spinanie wagonów za pomocą łączników, co zwykle dopełnia się w ten sposób, że przeznaczony do tej czynności funkcjonariusz kolejowy wchodzi pomiędzy wagony, częstkroć będące jeszcze w ruchu i zakłada łączniki na przewidziane do tego haki. Przy tej manipulacji, gdyby nawet wagony stały w miejscu, prawie zawsze zachodzi potrzeba poruszenia ich naprzód lub wstecz, dla umożliwienia spięcia. Najmniejsza nieostrożność, cokolwiek silniejsza szarpnięcie przez maszynistę wagonów naprzód lub cofnięcie wstecz powoduje śmierć lub kalectwo spinacza. Śmiało rzec można, że corocznie paręset ludzi w całym państwie ginie śmiercią okrutną przy tej czynności, a drugie tyle powiększa szereg ciężko okaleczonych inwalidów kolejowych.

To też lata całe technicy kolejowi wysilali mózgi nad wynalezieniem automatycznego spinacza, który wykonywając dokładnie czynność złączania wagonów, ochroniłby używanych dziś do tego ludzi od nieszczęśliwych wypadków.

Całe stopy wynalazków przedstawiano zarządom kolejowym, lecz dotychczas jeszcze cel nie został osiągniętym.

Obecnie ogłoszono w Petersburgu konkurs na wynalezienie podobnego spinacza automatycznego, któryby pod każdym względem odpowiadał zadaniu.

Między innymi do konkursu tego staje i łódzianin p. Jankowski, maszynista kolei fabryczno-łódzkiej, który obmyślił przyrząd nader prostej konstrukcji.

Próby, wykonane na modelach wagonów i aparatu, dały nader pomyślne rezultaty, tak, że zdaje się, kwestya ta, tyle dla dróg żelaznych doniosła, została rozwiązana.

**Z sądów.** Bawiący na kadencji 2 wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, rozpatrywał wczoraj sprawę oskarżonych o kradzież recydywistów; mianowicie: pozbawionego już praw



Rajnholda Kupsza i Józefa Guskę. Pierwszego sąd skazał na 2 i pół lat rot aresztanckich, drugiego zaś na 1 rok rot aresztanckich i pozbawienie praw.

W tymże dniu sądzono sprawę Jana Króla (ojca) oraz Józefa i Stanisława Królów (synów), oskarżonych o napad i zadanie ran nożem Krügerowi i żonie jego z Pabianic.

Sąd skazał wszystkich oskarżonych na 2 tygodnie aresztu policyjnego.

**Telefon Warszawa-Lódź.** Kradzieże drutu telefonicznego na linii Warszawa-Lódź są prawie na porządku dziennym. Onegdaj na szóstej wiorście skradziono znowu drut na przestrzeni sześciu słupów, wartości około 50 rb. Zarządzono energiczne śledztwo w celu wykrycia winnych, gdyż nie ulega kwestyi, że kradzieży tych dopuszcza się jedna i ta sama szajka.

**Bójki.** Na ulicy Zawadzkiej nr. 11 (Bałuty), na wychodzących z mieszkania: Gabryela Pawlaczka, lat 29, tkacza, oraz Stanisława Nowickiego, robotnika fabrycznego, lat 17, zaczęli się w ciemnej sieni jacyś awanturnicy, a rzuciwszy się na nich z nożami, zadali ciosy w głowę i plecy, poczem zbiegli. Lekarz Pogotowia rany opatrzył, pozostawiając poszkodowanych na miejscu. Na ulicy Południowej nr. 30, Franciszka Kałużna, lat 40, żona stróża, została tak boleśnie pobita przez męża, że odniosła kilka ran, przyczem dostała ataku nerwowego. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy, pozostawiając poszkodowaną na miejscu.

**Przejechanie.** Na ulicy Dzielnej nr. 21, Teresa Marczevska, lat 11, została przejechana przez dorożkę, koła której przeszły jej przez krzyż. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy pomocy, odwiózł poszkodowaną do mieszkania na ulicę Piotrkowską nr. 168.

**Wypadnięcie z okna.** Na ulicy Miedzianej nr. 12, Kornelia Dora, 2-letnia córeczka robotników fabrycznych, wypadła z okna i piętra na bruk tak jednak szczęśliwie, że, prócz potłuczenia, poważniejszego szwanku nie odniosła, matka jej zaś natomiast. Michalina Dora, z przeżalenia dostała ataku nerwowego i dłuższy czas była bez przytomności. Lekarz Pogotowia córce i matce udzielił odpowiedniej pomocy, pozostawiając je na miejscu.

**Z ulicy.** Na ulicy Konstantynowskiej nr. 15, znaleziono człowieka, leżącego bez przytomności, był nim Julian Fitzner, lat 42, w stanie ogólnego osłabienia. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, pozostawiony został na miejscu.

**Kradzieże.** Z mieszkania p. Maryi Wołczaskiej przy ulicy Zawadzkiej nr. 14, niewiadomi dotąd złoczyńcy skradli damską pelerynę wartości 30 rb. — Mieszkańcowi ulicy Aleksandrowskiej nr. 28, Szymon Kalmusowi, skradziono dwa pałta, wartości 30 rb. — Podczas postoju na Rynku Bałuckim, Ludwikowi Mileczarkowi, który zdremnął się na wozie, skradziono 2 pary koni, wartości 120 rb. Mileczarek przybył z artykułami spożywczymi ze wsi Skącznice, gm. Piekary pow. tureckiego. — Wczoraj o g. 10 wieczorem niewiadomi złoczyńcy, za pomocą podrobionego klucza, dostali się do mieszkania Adama Woźnicy, przy ulicy Targowej nr. 40, skąd skradli dwa pałta, wartości 83 rb. 50 k.

**Kłótnia.** Wczoraj o g. 7 wieczorem, naprzeciw domu nr. 40 przy ulicy św. Benedykta, robotnik, Antoni Miller, zamieszkały przy ulicy Przędzalnianej nr. 19, uderzył w kłótni kawałkiem żelaza w głowę Emila Krapa, zadając mu 3 rany. Lekarz Pogotowia udzielił doraźnej pomocy, poczem odwieziono chorego na kurację do domu na Bałuty.

**Kradzież obligacji.** Biuro policyi w Odesie zakomunikowało wydziałowi śledczemu policyi łódzkiej, że w tych dniach z mieszkania Maryi Kadłubińskiej w Odesie skradziono kilkanaście sztuk obligacji m. Odesy, wartość nominalną których wynosi 2,900 rb., mianowicie: po rb. 500 obligacji 4½ proc seryi 58 — nr. 0450, ser. 56 — nr. 177, ser. 51 — nr. 1; 5 pr. obl. ser. 43 — nr. 470; po rb. 200 obl. 4½ pr. ser. 53 — nr. 10, ser. 61 — nr. 0155; po rb. 100 obl. 4½ pr. ser. 56 — nr. 0789, ser. 44 — nr. 227, ser. 56 — nr. 0107; po rb. 100 obl. 5 pr. ser. 46 — nr. 75, ser. 56 — nr. 705.

Łódzki wydział śledczy zajął się, wobec tego zawiadomienia, przeprowadzeniem śledztwa, czy którakolwiek z powyższych obligacji nie znajduje się w jakiej instytucji finansowej w Łodzi.

### Ekonomiczna.

**«Ziarno.»** W ostatnich czasach zapisała się do stowarzyszenia spożywczego „Ziarno“ znaczna ilość osób, w tej liczbie dużo z inteligencji.

Główny sklep «Ziarna» zaopatrzony został w zapas doskonałych, oryginalnych win węgierskich, dobroć których została stwierdzoną przez pierwszorzędných znawców wina.

**Urodzaje.** Pierwsze sprawozdania o zbiorach, na mocy raportów urzędów ziemskich towarzystw rolniczych, korespondentów i t. d. do petersburskiej „Gazety Handlowo-Przemysłowej“, wykazują w guberniach Królestwa Polskiego urodzaj pszenicy ozimej częścią dobry, częścią dość dobry; plon przeciętny do 60 pudów z morgi ros.; urodzaj żyta dobry od 70 do 90 p., owsa dość dobry do 66 p., jęczmienia różny, a gatunek ziarna zły.

W guberniach litewsko-białoruskich: żyto dobre w gub. grodzieńskiej i w ościennych powiatach mińskiej, zresztą dosyć dobre. Pszenica ozima dobra w guberniach: mohylewskiej, grodzieńskiej i wileńskiej; niezadawalająca w części pow. pińskiego gub. mińskiej i sokolskiego gub. grodzieńskiej; zresztą mniej zadawalająca.

W guberniach południowo-zachodnich: żyto wszędzie bardzo dobre, lub dobre; pszenica ozima bardzo dobra lub dobra w gub.: podolskiej i kijowskiej, oraz pow. żytomierskim gub.: wołyńskiej, — w pozostałych powiatach tej ostatniej gub. dosyć dobra. Pszenica jara bardzo dobra w gub. kijowskiej, zresztą średnio dobra. Owies mniej niż średni.

**Z rynku pieniężnego.** Korespondent petersburski „Gaz. losowań“ donosi, że pogłoski, jakoby Bank Państwa miał zamiar podnieść dyskonto, za przykładem banków londyńskich i berlińskich, nie mają podstawy, gdyż właściwe władze postanowiły nie podwyższać dyskonta, a to z powodu, że zapotrzebowanie gotowizny nie wychodzi z granic normalnych, a kurs rubla zagranicą wyklucza obawy o odpływ złota rosyjskiego na rynki zagraniczne.

**Rozszerzenie fabryki.** Spółka przemysłowa pod firmą: „Hirsberg i Wilezyński“, wyrabiająca trykotaże, rozszerzyła swoje zakłady fabryczne przy ulicy Spacerowej przez dobudowanie kilku budynków, przeznaczonych na produkowanie większej ilości trykotaży. Nowe oddziały fabryczne w tych dniach zostały w ruch puszczzone. Wkrótce na całym terytorium fabrycznym i w budynkach zaprowadzone zostanie oświetlenie elektryczne.

### CENY ZBOŻA I PASZY.

Łódź, 14 października.

Dzisiaj płacono na targu:

Pszenica polska	6.10 rb. za korzec
rosyjska	93 kop. do 1.00 rb. za pud
Żyto polskie	4.50 — 4.60 za korzec
rosyjskie	74 — 77 kop. za pud
Owies	74 — 80 kop. za pud
Jęczmień browarny (200 f.)	4.15 za korzec
na kaszę	3.50 „ „
Groch warzelny (260 f.)	7.00 „ „
na paszę	6.00 „ „
Kartofle	1.40 do 1.60 za korzec
Siano	1.10 do — za 120 funtów
Konieczyna	1.30 do — „ „ „
Słoma	— 1.00 „ „ „

Ceny artykułów zbożowych trzymają się ciągle na jednym prawie poziomie, nie ujawniając tendencji wzrostowej. Dzisiaj na targ zbożowy dowieziono najwięcej żyta i pszenicy, które znajdowały chętnych nabywców.

### Z sąsiedztwa.

**Kuratorium trzeźwości.** Wczoraj, na odbytem posiedzeniu komitetu trzeźwości, pod przewodnictwem nacz. pow. łódzkiego M. Skomórowskiego, postanowiono zatwierdzić projekt opiekuna obwodowego dr. Rokickiego, dotyczący urządzenia herbaciarni na Rynku Bałuckim № 5. Herbaciarnia ta otwarta będzie w połowie listopada r. b. Koszty urządzenia wynoszą 500 rb., asygnowane one zostały z kasy komitetu trzeźwości.

### SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

\* Bilety na poniedziałkowy koncert towarzystwa muzycznego, w którym weźmie udział harfista A. Kastner, orkiestra i chóry towarzystwa, sprzedaje kancelarya towarzystwa codziennie od 11-ej do 2-ej i od 4-ej do 8 ej.

\* Z dramatu Kisielnickiego „W sieci“ odbyło się już kilka prób i w przyszłym tygodniu ujrzymy go na scenie. Ocaloną Julką będzie p. Gromnicka, Jurka odtworzy utalentowany amant p. Brydziński. Obecnie dyrekeya powróciła do prób „Pieśniarzów“, Andrzeja Marka, sztuki czteroaktowej. „Pieśniarze“ wymagają ogromnej obsady, tak, że prawie całe towarzystwo p. Grubińskiego przyjmie udział w utworze młodego autora, który już dziś zjeżdża do naszego miasta dla kierowania osobiście próbami.

\* P. Śliwicki, artysta teatrów rządowych warszawskich, a obecnie nasz gość, wystąpi jutro, w środę, w „Romantycznych“. Rola to jedna z najwybitniejszych kreacji utalentowanego

artysty. „Romantyczni“ będą zarazem ostatnim występem p. Śliwickiego na naszej scenie.

\* Na kongresie katolików we Fryburgu, ku czci Najśw. Maryi Panny, miesięcznik popularny, wydawany przez ks. J. Adameczyka, „Dzwonek częstochowski“, nagrodzono medalem złotym.

\* «Czasopisma lekarskiego» zeszyt październikowy zawiera:

Improwizowanie przyrządów do przewożenia chorych na wsi. Podał dr. A. Borowski. Z 8-ma rysunkami.

Udział niektórych instytucji publicznych w sprawie wychowania higienicznego. Podał dr. Stanisław Kopeczyński z Warszawy. (Dokończenie).

O własnościach odkażającym formaliny. Opracował Tadeusz Mogilnicki, stud. med. (Dokończenie).

Kartki z przeszłości medycyny prowincjonalnej. Z ksiąg radzieckich i wójtowskich miasta Bełżyc wybierał dr. Szymon Klarner (z Bełżyc).

Spostrzeżenia z praktyki. O działaniu bismutozy w chorobach przewodu pokarmowego u dorosłych. Podał dr. med. Józef Maybaum.

Towarzystwa lekarskie prowincjonalne. Towarzystwo lekarskie płockie.

Referaty: Frenkel, Podskórne pęknięcie wątroby i leczenie tegoż za pomocą laparotomii pierwotnej.

Weiss, Pęknięcie pęcherzyka żółciowego wskutek urazu. G. Flatau, O bezsenności nerwowej i jej leczeniu, ze szczególnem uwzględnieniem psychoterapii.

Kronika bytowa

Listy do redakcyi: dr. Fr. Grodeckiego (z Pren.), dr. J. Polaka (z Warszawy).

Program kursów dla lekarzów w uniwersytecie lwowskim.

### Z WARSZAWY.

— Na wykłady nauki gry na skrzypcach, rozpoczęte w gimnazyach, zapisało się mnóstwo młodzieży. W niektórych gimnazyach zgłosiło się po 80 uczniów, co jednocześnie odezuli nauczyciele prywatni.

— Drugi dzień jarmarku owocowego w halach miejskich cechowało niewielkie ożywienie. Płacono za pud jabłek od 1 rb. 80 k. do 3 rb., za pud gruszek 2 do 4 rb. Natomiast dobrym pokupem cieszą się przetwory owocowe, soki i konfitury, owoce suszone i t. p. Gospodynie, które same nie robią konfitur i soków w domu, mają możliwość taniego zaopatrzenia się w te rzeczy na jarmarku.

— Od wczoraj bawią w Warszawie, gdzie zamieszkały w hotelu „Bristol“, trzej wybitni japończycy, którzy w przejeździe z Petersburga, zapragnęli specjalnie poznać nasze miasto.

Są to pp.: Shinpei Goto, gubernator cywilny wyspy Formozy, Inazo Nitobé, dyrektor departamentu rolnictwa w zarządzie Formozy, zamieszkały na niej w Taihoku, oraz dr. Kamao Takaoka, docent prywatny, wykładowca politykę agrarną w cesarskiej akademii rolniczej w Japonii.

Goście japońscy, podejmowani tutaj przez pp. Pawłowstwa Szczepańskich, zwiedzali wczoraj za ich przewodnictwem miasto; szczegółowo oglądali stację filtrów na Koszykach, po której prowadzali ich pp. Lindley i Grotowski.

Wieczorem goście zamorscy byli na przedstawieniu „Ponad wodami“ w teatrze Rozmaitości, gdzie gra artystów, a zwłaszcza Siemaszkowej sprawiła silne na nich wrażenie, pomimo, że nie znają języka polskiego.

Literatura nasza nie jest jednak obcą tym japończykom. Uczony dyrektor rolnictwa Inazo Nitobé jest wielbicielem Henryka Sienkiewicza do tego stopnia, że, jak opowiada „Quo vadis“ nauczył się na pamięć. Nabył też sobie zaraz egzemplarz polski pięknego wydania tego dzieła z ilustracjami Stachewicza i czyni starania, ażeby, korzystając z chwilowego pobytu autora w Warszawie, poznać się z Sienkiewiczem osobiście.



## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

### Z Krakowa.

— Stanisław Wyspiański zaniemógł ciężko. W tych dniach zwołane zostało konsylium lekarskie.

— Na podstawie orzeczenia lekarskiego prof. dr. Żuławskiego i prof. dr. Wachholza sąd karny uznał 19-letnią Matyldę Grünbaumównę za nieopieczalną i oddał ją pod opiekę rodziców, ponieważ okazało się, że Grünbaumówna, córka zamężnych rodziców z Królestwa Polskiego dopuszczała się kradzieży towarów i pieniędzy po sklepach w Krakowie, nie z potrzeby, ale z powodu anormalnego stanu umysłu. Kradła ona nawet będąc pod obserwacją lekarską.

### Z Poznania.

— «Kuryer Poznański» pisze: «Dyrekcya tutejszych kolei żelaznych znów przerzuciła szeregi urzędników polskiej narodowości. Oczyszczeni już z polaków biura, wysłała teraz na św. Michała r. b. w głąb Niemiec siedmiu urzędników niższych stopni, zatrudnionych w służbie ruchu. W liczbie tej jest trzech konduktorów. Na liście wygnanych był jeszcze jeden polak, ósmy z rzędu. Upatrzono dlań podobno eldorado w Hali. Ostatecznie zaniechano jednak translokacji ze względu, że kandydat przymusowej wędrowni liczy już przeszło 60 lat i z tego powodu mieszkańcy Hali nie mieliby z niego wielkiej pociechy. Tym sposobem biedak ostał się na polskiej ziemi i wolno mu będzie złożyć w niej swe kości.»

### Kobieta ojcem.

Zagadkowa historia zdarzyła się — jak donosi «Wolyń» — w fabryce we wsi Bogusławce w pow. łuckim.

Od czterech lat w fabryce pracował, jako pakmajster, Wincenty Szulakowski, który jednocześnie często w interesach fabryki jeździł do sąsiedniego Klewania. Znano tam dobrze sympatycznego «pana Wicka», i mieszkańcy Klewania przez niego załatwiali swoje interesy w fabryce.

W maju 1901 r. Wincenty Szulakowski, ożenił się z Balbiną Szczygielską, pochodzącą z Królestwa Polskiego. Obrzęd zaślubin dokonał ksiądz proboszcz Kościoła w Olyce, w pow. dubieńskim. Kilka miesięcy temu młoda para została uszczęśliwiona przybyciem na świat dziecka. Winszo-

wano powszechnie panu Wickowi, który z miłym uśmiechem dziękował.

W tych dniach Szulakowski spotkał w Klewaniu wypadek; przestraszony koń ponosił go; jeździec spadł z konia, lecz noga zaplątała się w strzemieniu tak, że koń ciągnął go po bruku 50 sążni.

Konia zatrzymano, do zemdlonego jeźdźca wezwano lekarza, który ze zdumieniem stwierdził, że Wincenty Szulakowski jest kobietą. Trzej inni lekarze potwierdzili to odkrycie.

Gazeta «Wolyń» wymienia nazwiska lekarzów i miejscowego «prystawa» i zapewnia, że wiadomość o Szulakowskim-kobiecie nie jest mistyfikacją.

## Przemysł ogrodniczy.

Zaraz na wstępie zastrzedz się muszę, że pomijam tutaj t. zw. zakłady ogrodnicze, których produkcja u nas jest niezmiernie małą, a ich działalność opiera się na handlowych operacjach i przez to są one tylko eksporterami pieniędzy, często za lichy niemiecki towar. Zakłady te przeważnie oparte są na kastowej dziedziczości zawodu, a ideałem ich właścicieli jest cechowy ustrój.

Mimo tego powstał duch, który budzi już nie setki i tysiące, ale dziesiątki tysięcy rąk do wydatnej pracy i wiele mózgów do prowadzenia tej pracy. Duch wszechwładnej specjalizacji i tutaj odrywał dział po dział, oddając go w ręce «maluczkich» lub «niepoświęconych», ku wielkiemu zgorzeniu tych «wielkich wszystkowiedzących», którym do strzeżenia oddany był ogród.

Najdawniej i najradykałniej wyemancypował się dział warzyw, znalazłszy najpodatniejszy grunt w podmiejskich lub bliskich miastu okolicach. Kulturę przystosowano do tych wielkich zbiorowisk ludzkich, a wady i zalety sposobu uprawy i sprzedaży są tak ściśle z życiem miejskim związane, że taki producent staje się typem kosmopolitycznym.

Nie dziwi nas przeto, że samodzielnie wytworzył się podobny system hodowli, zaopatrywania targu i sprzedaży, zarówno za Wolskimi rogatkami w Warszawie, na Łobzowie, Krówdrzy i Czarnej Wsi pod Krakowem, w Strehlen pod Wiedniem, pod Paryżem lub Londynem,

w Dreienbrunn pod Erfurtem, Firlande pod Hamburgiem itp.

Wszędzie, gdzie cena ziemi nie liczy się na morgi, lecz na metry kwadratowe, (t. j. szacowaną bywa na tysiące), gdzie jest zbyt i łatwość otrzymania lub wyprodukowania nawozu, kultura przybiera cechy najintensywniejsze, zarówno co do ilości spotrzebowanego nawozu, jak i co do częstotliwości zbiorów.

Pod miastami uprawa warzyw zdobyła sobie pierwszeństwo i bywa tradycyjnie przelewaną z pokolenia na pokolenie. Pomimo pozornej jednostronności, ograniczającej się do jednego rodzaju produktów, panuje tutaj wielka różnorodność, wytworzona przez potrzeby miasta. Należy wszystkie gusty zadowolnić, w sumie wzięte te wymagania dadzą nam zazwyczaj stałe normy co do ilości danego produktu. Pewność zbytu odbiera tej różnorodności jej najgłówniejszą wadę, tj. ryzyko.

Producent hoduje wszystko, jako na zbyt zupełnie zapewniony. Pozwala mu to wyzyskać dobre strony, jakie następcza skombinowana hodowla różnorodnych warzyw. Podmiejski producent ma do rozporządzenia wielkie ilości nawozu, więc je stosuje w nadzwyczaj dużych dawkach, wiedząc dobrze, że wyciągnie to z ziemi przez rozmaite kombinacje warzyw, np. sałat, kapust, cebul, marchwi itp.

Tylko przez współplon tj. równoczesną hodowlę na tej samej grzędzie buraków, ogórków, cebuli, grochu lub fasoli, sałat, marchwi lub pietruszki, kapusty lub kalafiorów, itp. można do ostatnich granic odebrać ziemi to, co się w nią włożyło w postaci miejskich śmieci, nawozów kłocznych i stajennych błota i zgrabek ulicznych.

Cena ziemi wraz z wielkimi kosztami, wydanymi na nawóz, zmusza producenta do szybkiego obrotu kapitałem. Musi on przeto położyć nacisk na rośliny o bardzo krótkim peryodzie wegetacyjnym, dające śródplon, jak np. sałaty, rzodkiewki, młoda kalarepę, kalafior, koperek, młoda karotkę, groszek i wiele innych. Podmiejscy warzywnicy dochodzą do mistrzostwa w hodowli tych roślin, niektóre z nich zbierają oni 4 do 7 razy w roku.

Inne rośliny są tylko uważane jako produkty poboczne, jako dopełnienia do kombinacji płodozmian<sup>\*)</sup>, lub też jako aseкура-

<sup>\*)</sup> Dwa powyżej podane terminy (współplon i śródplon) odróżniam ściśle od wyrazów: przedplon, międzyplon i poplon, stosujących się do uprawy rolnej, które i tutaj mają swe zastosowanie.

7)

JAN PTAŚNIK.

## Tragedya krakowska.

—:—

(Dalszy ciąg, p. № 233).

Trudno odgadnąć, dlaczego ten przyjaciel Melsztyńskich, a zapewne i Tęczyńskich uciekał z miasta; chyba, że jako stronnik tych domów możnych nie był lubiany przez kolegów w urzędzie i obawiał się, aby na niego winy nie zepchnięto. Jakoż rzeczywiście, niektórzy z rajców uważali go za winowajcę; ale, powiada Długosz, niesłusznie, bo tylko przez złość, że uciekał do Melsztyna. Wstawienie się też możnych opiekunów, Siennickiego, nominata krakowskiego i Jana Melsztyńskiego uwolniło go od wszelkiej winy. Ale strach przed śmiercią rzucił go na łożo boleści. Wyzdrowiał przecież i żył jeszcze lat kilkanaście, a córka jego Katarzyna została nawet wojewodzina bełzka.

### IV.

Tak więc sześć głów poważnych ojców miasta spadło pod toporem kata, trzech poszło do lochów. Ale nie uspokoiło to zawziętości magnackiej rodziny. Na sejmie w Korczyniu oprócz prawa do gardła winowajców przyznano Tęczyńskim również i prawo do owego wadyum 80 tys. flor.

Czy wadyum to zostało rzeczywiście nałożone? Relacja w aktach radzieckich powiada, że królowa zapytywana później mówiła, że sobie tego nie przypomina. Ale skąd się wzięła obłata jego w aktach grodzkich i to właśnie w dniu,

w którym się to nieszczęście wydarzyło? Profesor Caro widzi w tem poprostu tylko złą wolę starosty ówczesnego Mikołaja Pieniązka, który jako szlachcic i przyjaciel Tęczyńskich krzywo patrzył na bogate niemieckie mieszczaństwo krakowskie i sam na własną rękę oblatował rzekome nałożenie wadyum. Jest to co najmniej dziwne przypuszczenie. Skoro ustanowienie wadyum jest wciągnięte do aktów grodzkich, to ono miejsce mieć musiało. Wymawianie się zaś późniejsze królowej, że nie wie o tem, lub że sobie tego nie przypomina, nie może nikogo dziwić. Wiadomo przecież, że królowa była austriaczka, Niemką, i z tego tytułu musiała sprzyjać niemieckim mieszczaństwom. Ale pociągało ją do nich i co innego. Oto ten sam akt straszny, to stracenie najwybitniejszych osobistości w mieście, musiało wywołać litość u wszystkich, nietylko u królowej. A był i inny powód. Oto królowa prosiła Tęczyńskiego o życie dla jednego z obwinionych, chodziła w tym celu do niego, do domu — i napróżno. Czyż to nie obraziło królowej na Tęczyńskich? Rzeczywiście. Łatwiej zapomnieć, czy się nakładało wadyum, niż je w księgach urzędowych samowolnie oblatować. Wadyum więc nałożone było, ale tak, jak się wówczas nakładało powszechnie — dla postrachu. Nakładano nieraz sumy, przenoszące zamożność człowieka. A i królowa nakładając je, nałożyła je tak ogromne, nie spodziewając się zapewne zająć tak strasznych.

Nie myślano też o ściąganiu tego wadyum. Toż ono według obliczeń wynosiłoby 91 cetnarów srebra, toż ono przewyższało kilkadziesiąt razy wszystkie dochody miejskie ówczesne.

Ale darmo. Wadyum zostało przyznane Tęczyńskim na sejmie w Korczyniu, więc się im prawnie należy. Tak mniemali Tęczyńscy i ich najbliżsi zwolennicy, a mając wyrok sejmowy, domagali się gwałtownie u króla jego wykona-

nia. Ale innego zdania był król i jego konsyliarze. To też, pomimo, że odmówić ważności wyrokowi sejmowemu nie było można, a nawet na żądanie Tęczyńskiego urząd grodzki dał mu woźnego Bernarda Sitkę do fantowania rajców krakowskich, przecież król wstrzymuje egzekucję. A były po temu ważne powody. Oto właśnie toczyła się wojna o Prusy, a któż na wojny najwięcejłożył, jeżeli nie miasta. A z pośród wszystkich miast zawsze najchętniej i najobficiej Kraków dostarczał zasilków pieniężnych. Zawsze on wygadzał królom polskim, czy to podatkiem nadzwyczajnym, czy też pożyczką większą. Musiało przeto wiele zależeć na tem królowi, by to miasto, jemu tak chętne, nie zubożało, a wyciśnięcie tak wielkiego wadyum doprowadziłoby Kraków do ruiny. Tego samego zdania byli i zwolennicy myśli politycznej króla. To też słyszymy, że najpierw w Krakowie, później we Wschowie, a wreszcie i w Toruniu król z baronami i prałatami wszystkie sprawy między radą a kasztelanem odracza do sejmu piotrkowskiego. Mandat ten wydany jest do wszystkich urzędów ziemi krakowskiej.

Jednakowoż możny pan małopolski mało sobie robił z dekretów króla i jego rady. To też do króla dochodzą wieści, że pan kasztelan nie zważa na owo odroczenie i zawieszenie sprawy, ale burmistrza, radę i wszystkich mieszczan krakowskich pozywa, dręczy, krzywdzi, wymusza zastawy, niepokoi intromisyami. Poleca więc znowu urzędowi krakowskiemu mandatem z Torunia: „abyście tych wszystkich spraw między kasztelanem a rajcami nie słuchali, ani rekognicy od woźnego nie przyjmowali, ani do ksiąg nie zapisywali, lecz je na zjazd najbliższy w Piotrkowie odroczyli“.

(D. c. n.)



eya, gdyby który z produktów podstawowych nie dopisał.

Różnorodność produktów jest pewnego rodzaju asekuracją przeciw wybrykom naszego tak zmiennego klimatu. I tak, gdy zima i słoty zniszczą ogórki i pomidory, zapłacą tę stratę kapusty i kalafiory późne, na odwrót zaś, gdy susza zmusi kalarepy lub kalafiory, aby wystrzeżliły w kwiat, a kapusty będą małe, wtedy da nam duże dochody ogórek, pomidor i cebula.

Ponieważ podmiejski producent warzyw liczy tylko na zbyt tych produktów i to w surowym stanie, przeto wniknięcie w szczegóły hodowli najlepiej uświadomienia, jak silnie związaną być musi sama technika, tj. znajomość własności gleby, dobre użycie nawozu itp., z handlowymi koniunkturami, choćby tylko miejscowego rynku.

I dlatego też podmiejski producent warzyw musi być dobrym rolnikiem, zręcznym i wytrawnym ogrodnikiem, mieć silnie rozwinięte cechy współczesnego przemysłowca, musi umieć dobrze obliczać naprzód i rachować, słowem musi być rolnikiem, finansistą i kupcem. Ten rodzaj produkcji wymaga nie tylko różnorodności zajęć i kombinacji, ale także bardzo wielkiego naprężenia sił, czujności i ciągłej, absorbującej pracy od świtu do późnej nocy.

Nieraz, gdy pogoda nie sprzyja, a potrzeba przygotować towar na ranny targ, pracują przez pół nocy przy latarniach. Takiej uciążliwej pracy niepodobna wymagać od sił najemnych i tylko rodzina producenta może wypełniać wszystkie szybko i dokładnie, jak tego wymagają warunki, gdyż każdy tu pracuje na własny swój rachunek.

Zazwyczaj mąż jest przemysłowcem i hodowcą, on obmyśla wszystko i przeprowadza najważniejsze roboty, dzieci zaś, jacyś krewni, bardzo rzadko najemne siły wykonywują pod kierunkiem żony wszystkie pozostałe czynności, a sprzedają zajmują się zwykle kobiety. Na całym świecie cywilizowanym umięją żony podmiejskich producentów warzyw najlepiej swój towar zachwalić i najrzęczniejszą go sprzedać.

Wielkie zyski, jakie warzywnicy otrzymują przez swą nerwową pracę, równoważą się z ich potrzebami, przechodzącymi bardzo często w życie nad stan. Ta siła nerwowa, znajomość miejscowych stosunków i odczuwanie, a często przewidywanie zmian, wytworzone przez ciągłą pracę w jednym kierunku, czynią warzywników podmiejskich takimi specjalistami, z jakimi żaden dworski ogrodnik równać się nie może.

Wszędzie, gdzie ludność rolna zajmuje się tak intensywną uprawą, posiada ona cechy miejskie; już sama nazwa „kulon“ lub „tyk,“ jaką przezywają ich chłopci, utwierdza nas w tem przekonaniu. Nieco odmiennie przedstawia się kultura ogrodowa u chłopów.

Nie będę się tutaj wdawał w krytykę sadów i ogrodów przy włościańskiej chacie, gdyż nie stoi ona w związku z naszym tematem, zwrócę się odrazu do prób i do wykonanych już plantacji, jakie powstały żywiołowo na gruntach chłopskich. Nie napotkamy tutaj takiej różnorodności plodów, jak pod miastem. Kartofle, kapusta, fasola i bób, są to rośliny, które nasz włościanin chętnie razem sadzi.

Gdy zajmie się jaką nową rośliną, przystosowuje ją do typu rolnego, tj. stara się ją samą uprawiać i to w jak najprostszy sposób. Są to zazwyczaj rośliny, które nadają się do tego rodzaju hodowli. Drogi, po których doszedł on do takiej, a nie innej hodowli, są bardzo rozmaite.

Przy produkcji młodych kartofli, w bliskości miast, u chłopów spotykanej, grała ważną rolę chęć naśladowania zyskowej uprawy, jaką bardzo często widują, przejeżdżając przez podmiejskie plantacje warzyw. Uprawę ogórków przyjęli chłopci z Królestwa Polskiego od „kacpów“ rosyjskich, którzy, wiodąc tam koczujące życie, nauczyli i naszych tej intratnej produkcji. Produkcję cebuli podpatrzyli nasi chłopci na wędrownkach, a głównie podczas wojny włoskiej. Włościanie na Bielanach pod Krakowem nauczyli się produkcji pomidorów od zakonników. Najmniej przyczyniali się w pobudzaniu ludu wiejskiego do produkcji ogrodnicy wiejscy, zawsze uważając każdą inowację w tym kierunku jako konkurencję, trzymali zatem w tajemnicy swoje sposoby uprawy.

Widzimy, że ilość warzyw produkowanych przez włościan, jest już teraz dość pokaźna, (kartofle młode, fasola, bób, ogórki, pomidory, cebula), a ciągle wzrasta i tak poczynają oni hodować kapustę na wczesną lub w większej ilości na późną, marchew t. zw. karotę i t. p. Ujawniwszy w ten sposób w sferę rolnej uprawy warzywa, włościanin zwrócił się także do sadownictwa. Mamy całe okolice już teraz słynące z pewnej produkcji owoców, będących częściowo lub wyłącznie w rękach chłopskich. Tam, gdzie włościanin na wielką skalę uprawia warzywa lub owoce, stają się ogroduzenia zbytecznymi i uprawa przez to jest pełną.

Dr. Stanisław Goliński.

### Polemika w sprawie syjonizmu.

(Dalszy ciąg).

Natomiast prawdą jest, że między tak zwanymi kulturalnymi żydami było bardzo wielu przebranych chałaciarzy, którzy, przyjąwszy ze-

wewnętrzny pozór kultury, w gruncie rzeczy wcale nie dbali o etyczne i ekonomiczne odrodzenie mas żydowskich.

Prawdą jest, że ci przebrani chałaciarze, nie chcąc, czy nie będąc w stanie oddziaływać na żydów z powodu braku pobudek, mieli jednak ciągle pretensje do chrześcian i wietrzyli anty-semityzm w każdym słowie krytyki i w każdej restrykcji towarzyskiej.

Prawdą jest, że społeczność chrześcijańska, widząc szeregi takich przedstawicieli społeczeństwa żydów, miała stałą podniechęć do sceptycyzmu.

Nareszcie prawdą jest, że zwalanie winy na chrześcian za niechlujstwo i nieetyczność mas żydowskich oraz za postępy syjonizmu jest jednoznaczne z dziwacznym twierdzeniem, że tłum żydowski grzęźnie w swych miłych obyczajach na złość antysemitom i mści się w ten sposób... za żydów cywilizowanych, których jakoby odrzucamy. Tłum żydowski o te stosunki w rzeczywistości mało dba i nie interesuje się tem, co się dzieje w salonach.

Czy podobna, żeby żydzi prawdziwie kulturalni, nie uprzedzeni i rozważni, mogli ulegać wpływowi takich opacznych poglądów?

A no z listu pana N. pokazuje się, że tak bywa.

I on potrafi rozjątrzać się nad miarę anty-semityzmem. I on ma pretensję do chrześcian o niekulturalność żydów. I on usprawiedliwia syjonizm naszymi grzechami wobec żydów.

Otóż niech nam wybaczy pan N., ale sądzimy, że ludzie tak myślący, nie byli należycie przygotowani do tego, żeby coś użytecznego dla żydów i wśród żydów zrobić. Musieli oni mieć wolę sparaliżowaną, jak mieli myśl pogmatwaną. Widzieliśmy niejednego takiego, co potrafił rozczulać się krzywdami żydów, oburzać się zbiegostwem z pod sztandaru, łudzić się na różne sposoby. Ci panowie, pomimo rzeczywistej swojej kultury, bezwiednie (a czasem świadomie) solidaryzowali się z tłumem żydów w tem właśnie, co w nim było najgorszego. Byli to, jeśli kto chce, poeci liryczni, melancholijcy; nie mieli w sobie ani żdźbła—cywilizatorów.

Reasumując te uwagi, przychodzimy do wniosku następującego:

List powyższy jest przyznaniem się może mimowolnym, ale rzeczywistym, do bankructwa cywilizatorskiego.

Nie wiemy wprawdzie, czy są to poglądy ogółu inteligencji żydowskiej; być może, iż autor listu trochę indywidualnie użył za silnych barw do obrazu.

Gdybyśmy się mylili, gdyby w rzeczywistości było inaczej, w takim razie mogliśmy tylko wyrazić zdumienie, że w sprawie tak dla siebie ważnej i w chwili tak ciekawej, żydzi z wykształceniem i stanowiskiem nie umięją się zdo-

— Pierwszy raz dopiero zdarzyło mi się potknąć. — tłómaczyła się Eleonora. — Puść mię, — dodała ciszej, usiłując usunąć jego ramię, lecz wtem odwróciła głowę, nasłuchując, i rzekła zaniepokojona:

— Strzeż się, bo nadechodzą...

W mgnieniu oka Gilbert opuścił ramię i przybrał postawę pełną uszanowania. Królowa jeszcze przez chwilę starała się coś dojrzeć w ciemności, nareszcie zaczęła iść dalej.

— Niema nic, — rzekła obojętnie.

— A ja słyszę śpiew, — odrzekł Gilbert.

— I ja też, — odparła niedbale Eleonora — słyszę go już od niejakiego czasu.

Stopniowo jeden głos wybił się nad inne, śpiewające chórem pieśń pijacką. Tłum się zbliżał. Za obrębem miasteczka migotały pochodnie, chwiał się na obie strony, równo z niepewnym krokiem tych, którzy je nieśli. Do klasztoru, gdzie dwór miał główną kwaterę, było jeszcze dosyć daleko i Gilbert obliczył natychmiast, że tam nie zajądą przed nadejściem pijanego tłumu.

— Myślę, że byłby lepiej powrócić inną drogą, — zauważył, zwalniając kroku.

Ale królowa nie odpowiedziała mu i szła spokojnie dalej samym środkiem ulicy. Gilbert jednakże ujął delikatnie jej rękę i cofnął się z nią przed bramę jednego zdomów, wzniesioną o dwa schodki nad poziom ulicy, a balkon nad nią zawieszony rzucał cień na to chwilowe sebronienie. Zatrzymali się tam oboje i czekali.

(d. c. n.).

39)

Marion Crawford.

## VIA CRUCIS,

Powieść historyczna w 2-ach tomach.

Wolny przekład H. Gl.

(Dalszy ciąg — patrz № 235).

Gilbert miał zwyczaj brać rzeczy chłodno, kiedy jednak się zastanowił, że o tak późnej porze w małym miasteczku francuskim znajdował się sam na sam z tak potężną monarchią, która była zarazem jedną z najpiękniejszych kobiet w Europie, to musiał przyznać, że los nie prowadził go bynajmniej drogami zwykłych ludzi. I naraz zaprzagnął, żeby mógł nie być sobą na tę chwilę, albo żeby Eleonora była Beatrycą. O tem zaś, do jakiego stopnia posiadał łaski królowej, nie miał dotąd najmniejszego pojęcia, co ją i bawiło i niecierpliwilo zarazem. Po za placem kościelnym droga była nierówna. Królowa i Gilbert szli jakiś czas w milczeniu. Krzykliwe śpiewy licznych głosów męzkich dochodziły zdaleka do ich uszu.

— Podaj mi ramię, — rzekła nagle Eleonora.

I wyciągnęła rękę, jakby obawiała się potknąć, a Gilbert podał jej ramię. Nigdy on je-

szeze nie szedł w ten sposób z kobietą i nigdy może nie znajdował się przy niej tak blisko.

Niezanego też dotychczas doznał wrażenia. Głowa mu paląca, ręce zaś były zimne jak lód i przy całej świadomości, że miłość nie miała w tem żadnego udziału, uległ jednak w tej chwili jakiemuś niepojętemu urokowi. Pojmował zarazem jasno, że to była zła moc, której się poddać nie powinien i że jej przełamać nie zdoła, jeśli jeszcze chwilę pozwoli jej panować nad sobą.

Eleonora nie byłaby kobietą, gdyby tego nie rozumiała.

— Co ci jest? — zapytała łagodnie, uśmiechając się pod kapturem, który jej twarz zasłaniał.

— Co mi jest? — powtórzył Gilbert z niepokojem w głosie. — Nic mi nie jest. Dlaczego pytasz mię, pani?

— Bo twoje ramię zdrząło.

— Złakłem się zapewne, abys się pani nie potknęła.

Królowa roześmiała się.

— Więc aż tak bardzo obawiasz się o moje bezpieczeństwo?

Gilbert milczał.

— Tak mi się to dziwnem wydaje, — rzekł nareszcie — że wasza królewska mość znajduje się na dworze sama o tak późnej godzinie.

— Nie jestem sama, — wymówiła z cicha Eleonora.

W tej chwili potknęła się, a Gilbert chwycił ją w pół, obawiając się, aby nie upadła i doznane przedtem wrażenie ponowiło się z większą niż przedtem mocą.



być na nie innego, jak na czułość rekryminacye i na umycie rąk od odpowiedzialności.

(D. c. n.)

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### Ewakuacja Mandżurji.

„Wschodnio-azyatycki Lloyd“ podaje następujące szczegóły o ewakuacji Mandżurji przez wojska rosyjskie: w ciągu pół roku, to jest do 8 kwietnia 1903 r., będzie opuszczona południowo-zachodnia część Mandżurji, to jest kraina na północo-wschód od Szangaj-Huanu, w której obecnie stoją oddziały pierwszej i drugiej wschodnio-syberyjskiej brygady strzelców; wojska te będą wysłane do obwodu Nadmorskiego. Po ewakuacji tej stosunkowo małej części Mandżurji zacznie się ewakuacja środkowej części prowincyi, która leży na północ i rozciąga się do Sungari; ta część Mandżurji zawiera w sobie okręgi mukdeński i giriński, w których znajduje się większa część wojsk wschodnio-syberyjskich, od 20,000—25,000 ludzi. Ewakuacja tej prowincyi odbędzie się także w ciągu pół roku i będzie ukończona d. 8 października 1903 r.; następnie rozpocznie się opuszczanie północnej części kraju, a mianowicie prowincyi Heilunciana, z której wojska odejdą przed 8 kwietnia 1904 r.; w tej ostatniej części obwodu okupacyjnego stoi niewielka liczba wojska, zaledwie około 4,000. W ten sposób Rosya będzie usuwała się z terytorjum chińskiego stopniowo w ciągu półtora roku. Wspomniana gazeta dodaje, że pomimo wyznaczonych terminów, wycofanie się Rosyi będzie tylko pozornem; w miarę tego, jak wojska wschodnio-syberyjskie będą usuwane, nastąpi wzmocnienie stojących już w Mandżurji oddziałów, przeznaczonych dla ochrony kolei; a zatem, nawet po ewakuacji, w Mandżurji pozostanie znaczna liczba wojsk rosyjskich. Prócz tego te pięć wschodnio-syberyjskich brygad, które opuszczają Mandżurję, będą rozmieszczone nad samą granicą i zorganizowane głównie w pobliżu Władywostoku i Chabarowska. Wogóle zaś siły wojenne Rosyi na oceanie Wschodnim będą znacznie wzmocnione. („Warsz. Dziw.“)

### Wielka defraudacja w Pradze.

Od kilku dni panuje w Pradze Czeskiej wielkie wzburzenie, zwłaszcza wśród drobnych kapitalistów i kleru. W uważanej dotąd za pewną i solidną instytucję, w „Kasie zaliczkowej św. Wacława“ wykryto malwersację, dochodzącą do kilku milionów koron.

Już przed 3 miesiącami zaczęto podejrzewać, że w kasie św. Wacława dzieją się nieprawidłowości, kiedy też w wagonie kolejowym zmarł główny buchalter, Józef Ort, ogólnie twierdzono, iż śmierć nastąpiła wskutek samobójstwa. Chociaż zarząd kasy z całą stanowczością zaprzeczył tej pogłosce, fakt nagłego zgonu przyczynił się do wykrycia nadużyć. Po rewizji w oddziale lombardowym znaleziono brak zastawionych papierów wartościowych na sumę 180,000 koron.

Prezes zarządu, monsignor ks. Drozd pod presją opinii wydał komunikat, w którym przyznał, że brak lombardu dochodzi do 400,000 koron.

Wówczas zwróciło uwagę, że jeden z członków zarządu, kan. ks. Kyselka z Wyszehradu, nagle wycofał wszystkie swoje wkłady; wywołało to popłoch i wskutek naporu kilku członków rady nadzorczej, przedsięwzięto bez wiedzy ks. Drozda, rewizję gruntowną ksiąg i kas. Rezultat wypadł nieoczekiwany: w kasie wkładów znaleziono deficyt 1,303,769 koron, w oddziale wekslowym okazał się brak 2 milionów, obroty przeto zostały wstrzymane i zarząd czuł się zniewolonym ogłosić zawieszenie wypłat na przeciąg 14 dni.

Pomimo to, ze względu, że fakt defraudacyi obciąża przede wszystkim osobę duchowną, wpływowi członkowie zarządu postanowili czynić wszelkie możliwe starania, ażeby nie dopuścić do konkursu. Suma braków okazała się jednak zbyt wielką i w piątek wieczorem sprawę ujęła w ręce prokuratora.

Z początku prezes ks. Drozd, jak również dyrektor kasy, Kohout, przesłuchani zostali w charakterze świadków, gdy wszakże stwierdzono, że

Drozd miał już spakowane w domu kufry, nastąpiło aresztowanie. W sobotę przedsięwzięto dalsze aresztowania, tem więcej, że udowodniono Kohoutowi i innym wyższym urzędnikom kasy proste fałszowanie pozycyi w księgach. Tak np. Kohout sam w rubryce weksli dopisywał cyfry i np. z 74,000 kor. zrobił 274,000.

Rewizye domowe u osób, stojących w bliższych stosunkach z ks. Drozdem, dały wyniki, stwierdzające winę prezesa i jego otoczenia. Po między innymi wykryto że gospodyni Anna Madel, posiada znaczny majątek i cenne klejnoty. W mieszkaniu ks. D. znaleziono 68,000 kor., oprócz wartościowych klejnotów. Znaczną kwotę posiadała również siostra Anny Madel; schwytała ją uciekającą zagranicę. Sojusznicy prezesa, Kohout, zmarły Ort, wyższy urzędnik Percing żyli wytwornie i zbytkownie. Dotąd znaleźli się pod kluczem, oprócz wymienionych: główny buchalter Hereik, taksator Hueber i dawniejszy urzędnik Pickeländer. Sprawa toczy się z całą energią.

Dom kasy musiano obstarwić wojskiem, na wpływ bowiem interesantów groził rozruchami.

### Przyjaźń włosko-niemiecka.

Jakoś pomiędzy czynnikami trójprzymierza coraz to jawniej uwydatniają się dążności rozliczne nie liczące bynajmniej z istotą sojuszu, który przecież zawsze i wszędzie oparty być musi na tożsamości interesów sprzymierzonych stron.

Tymczasem włoski dziennik „Secolo“ zamieszcza charakterystyczny artykuł o germanizacji Tyrolu włoskiego, ku czemu każdy środek jest dobry: szkoła, handel, hotel, drobny przemysł, kościół wreszcie. Niemcy Rzeszy wszystkimi siłami starają się nie dopuścić do autonomii Tyrolu południowego, gdyż tylko w takim wypadku, jeśli Tyrol będzie połączony w jednolitą jednostkę administracyjną, Niemcy mogą kiedyś znaleźć pretekst do posunięcia swych granic, bezpośrednio ku granicy włoskiej, skąd jedenaście przełęczy prowadzi do Włoch nieufortyfikowanych. Niemcy nie tają się bynajmniej z zamiarem zagarnięcia kiedyś całego Tyrolu przy pierwszej nadarzonej sposobności.

„Secolo“, należy do najpoczytniejszych we Włoszech dzienników a głos jego jest wyrazem opinii licznych warstw ludności włoskiej. Takie zaś artykuły nie przyczynią się chyba do uczynienia trójprzymierza popularnem we Włoszech.

### Różne wieści.

— Cesarz Wilhelm II nie ma szczęścia do Afryki południowej. I teraz oto przyjęcie generałów boerskich na specjalnem posłuchaniu nie tylko nie doszło do skutku, ale nadto skompromitowało dwór berliński i samego cesarza. Okazało się bowiem że to cesarz Wilhelm II zapragnął zobaczenia bohaterów wojny boerskiej, jedynie dla zaspokojenia swej ciekawości. Generałowie boerscy uchylili się jednak od tego zaszczytu i raz jeszcze zaznaczyli z naciskiem, że obcą im jest wszelka miśsa polityczna i podróżują jedynie w celu zebrania funduszy dla złagodzenia nędzy, wywołanej przez paroletnią wojnę.

— Dzienniki wiedeńskie stwierdzają, że główną przyczyną, tamującą dojście do skutku ugody austro-węgierskiej jest art. 14 konstytucyi austriackiej, który dr. Koerber pragnie zastosować do ugody.

— W Belgradzie na placu księcia Michała odbył się wiec macedoński pod przewodnictwem Dziehnicza, w którym uczestniczyło około 5,000 osób. Na wiecu tym uchwalono, że jeżeli rząd serbski nie potrafi serbom, zamieszkałym w Macedonii i Starej Serbii zabezpieczyć życia i mienia, naród serbski nie będzie odpowiedzialnym za wypadki, które tam zajdą i zmuszą Serbię do działania.

— W Brukseli utworzyła się grupa kapitalistów zagranicznych, organizujących wywóz z Rosyi zboża i nasion oraz wwóz do Rosyi nawozów sztucznych.

— Donoszą z Sofii, że powstańcy macedońscy blokowali Dżumaję i zabrali trzy działa tureckie, tudzież splądrowali kilka wsi tureckich.

— Organ dyecezyi brestskiej we Francyi «La semaine religieuse» zapowiada, że mimo zakazów rządowych i zagrożenia zamknięciem pensyi tudzież zawieszeniem duchownych w ich czynnościach, religia w Bretonii wykładaną będzie w szkołach po bretońsku.

— W New - Yorku zawiesiło pracę 2,500 dziennikarzy głównie reporterów. Żądają oni oznaczenia stałego minimalnego honorarium. Wiele dzienników mniejszych zawiesiło wydawnictwo.

## Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

**Lwów, 13 października.** Marszałek kraju, Andrzej hr. Potocki, wydał dziś obiad na cześć galicyjskich członków sądu rozjemczego o Mor-skie Oko, Tchórznickiego, Balzera i Korna. Marszałek wygłosił podniosłą mowę, na którą odpowiedział Tchórznicki.

**Budapeszt, 13 października.** W Kronsztacie aresztowano agitatora wszechniemieckiego, redaktora Schroffa.

**Berlin, 13 października.** „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze: Urząd spraw zagranicznych otrzymał za pośrednictwem pastora Schowaltera list generałów boerskich w sprawie audyencyi u cesarza Wilhelma. Urząd zagraniczny uważa jednak pełnomocnictwo pastora za niewystarczające i oczekuje bezpośrednio listu od generałów albo też za pośrednictwem osoby upoważnionej.

**Wiedeń, 13 października.** Na odbytych dziś w St.-Pölten, przy udziale 5000 osób, wiecu antysemitycznym Niemcy ludowcy wszczęli bójkę. Wezwane wojsko przywróciło spokój.

**Konstantynopol, 13-go października.** Porta zwróciła się do mocarstw z cykularzem, w którym uskarża się na niedostateczną ochronę granicy przez władze bułgarskie, że około klasztoru Rylskiego dowództwo oddziałów poruczone było oficerom, którzy przechodzili na stronę szajek.

Według pogłosek pomiędzy wielką szajką bułgarską i wojskami tureckimi pod Petriczem na północ od Serrosa odbyła się potyczka; do-kładnych szczegółów niema. Mówią, że szajka bułgarska straciła 170 ludzi zabitych, rannych, wziętych do niewoli. Turcy ponieśli straty.

Wczoraj z Salonik koleją żelazną przewieziono do Demir Gissar dwa bataliony, które udały się w kierunku północnym. O rezultacie potyczki pod Dżumą brak szczegółów.

### Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

**Berlin, 14 października.** Hr. Belestrom miał z hr. Bühlowem konferencję w sprawie taryfy celnej. Rada związkowa obstaje za najniższemi wogóle cłami od zboża, w szczególności zaś za jak najniższem cłem od jęczmienia.

**Berlin, 14 października.** Wodzowie boerscy nie wjadą przez bramę brandeburską, jak tego ogólnie życzyła sobie ludność. Prezes policji poczynił zarządzenia, zapobiegające zbyt hałaśliwym demonstracyom, które mogłyby ubliżyć Anglii. Cesarz wróci do Berlina po wyjeździe generałów boerskich.

**Berlin, 14 października.** Złożono w przy-dyum parlamentu olbrzymią ilość wniosków, z tych jeden centrum dotyczy banicyi jezuitów; socyaldemokraci postawili 13 wniosków, wolno-myślni 7, antysemita jeden; stronnictwa zachowawcze cały szereg wniosków. Zapowiedziano dwie interpelacye, z tych jedną w sprawie Wrześni.

### LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Carr, Dinkelspiel z Londynu — Fock z Lipska — Brauer z Charlottenburga — Bankroft z Wiednia — Flatters, Emanuel z Berlina — Aprius, prof. Kosiński, Rombalski, Schnyrr-Ostrowski, Schpak, Herman, Mowszowicz, Kahn, Müller z Warszawy — Gelbke z Ozorkowa — insp. Dobrzelewski z Piotrkowa — Frenkel z Suwałk — Despa z Verviers — Kerez z Petersburga — Lenk z Rygi.

HOTEL VICTORIA. Rombalski, Koczmanowicz, Rosen z Warszawy — Jakaitis z Tomaszowa — Mozdziński, Kohn z Częstochowy — Rall z Kalisza — Cirk z Nowogrogejewska — Raether z Altony — Strzeszewski z Brzeska.



# KRZYSZTOF BRUN I SYN

Reprezentanci na Królestwo Polskie Tow. Udziałowego J. Block  
**Hotel Bristol w Warszawie,**

polecają oryginalne maszyny do pisania

## „REMINGTON“.

Maszyna „Remington“ jest dotychczas bezwzględnie najlepszą, niepodlegającą prawie zupełnie zepsuciu przy pracy na niej, bodajby bez ustannej, a przytem daje możność dzięki alfabetowi stalowemu, otrzymywania jednocześnie z oryginałem kilku kopii, zaś przy pomocy aparatu **Mimeografu Edisonsa** otrzymujemy do 1000 sztuk czytelnych i najzupełniej wyraźnych odbitek. Nadto posilkuje się taśmą litograficzną, która daje dowolną liczbę odbitek.

Zastosowany **Tabulator** do sporządzenia i przepisywania tablic, rachunków i wykazów, jest znakomitym wynalazkiem dla banków i da się zastosować do wszelkiego rodzaju formularzy, kosztorysów i wykazów.

1191-20-10

Zastępca na Łódź i okolice **H. S. Neumark**

Ulica św. Benedykta № 9.

Sprzedawcy na miasto poszukiwani.

### Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

## Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 8-11 r. i od 5-8 wiecz.  
 Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu.  
 W niedziele i święta od 9-12 i 5-7.  
 599-c-92

## Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 1165-c-18

## Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8-9 1/2 r., i od 4-6 pop. 1112-c-49

## Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9-11 i 4-7.

Piotrkowska № 39.

858-c-55

## Dr. A. Brandstein

Choroby dziecięce i wewnętrzne, Akuszeria

przyjmuje od 9-11 r. i 5-7 wiecz.

Łódź, Konstanyńska 7.

1069-c-29

## Dr. Stan. Gutentag

specjalista chorób dzieci

rozpoznał przyjęcia chorych.

Cegielniana № 40.

1310-15-3

## Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu.

1 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem.

Srednia № 12.

425-d-40

## Dr. S. Dworżańczyk

Choroby weneryczne i skórne powrócił.

Mieszka obecnie Piotrkowska № 145  
 godziny przyjęcia od 9-10 rano i od 6-7 popoł. 1183-10-9

### Gabinet dentystyczny

## R. Littwina

Piotrkowska 108, dom p. Endego  
 Leczenie i plombowanie zepsutych zębów. Wprawianie sztucznych zębów. 982-r-16

### Lecznica dla Chorych WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Dr. B. MARGULIESA

ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.  
 Perada 40 kop.

Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4 1/2-8 wiecz.  
 w niedz. i święta od 9-12 i od 4 1/2-6 1/2 w Łódz. dla chorych. 713-r-49

### Biuro Nauczycielskie

RADKIEWICZ, Nawrot i

ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.

Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów, rządów, gospodynie, itp. Na żądanie kancye i powazne referencye. 562-d-46cs

## Nauczycielka

wykwalfikowana, udziela specjalnie lekcyj **matematyki**, w zakresie kursu gimnazyalnego; przygotowuje również do szkół i udziela korepetycji. Wiadomość ni. Zawadzka 39 m. 8, codziennie między godz. 1-3. 1299-3-3

Pierwszorzędną z Warszawy

## KRAWIEC DAMSKI

KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne

Spacerowa № 31. 599-3-3

## Potrzebne mieszkanie

składające się z dwóch pokoi i kuchni, w okolicach ulicy Rozwadowskiej. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „A. K.“ 1307-3-3

Do nabycia w księgarni R. Szatkiego i we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełka

## Małżeństwo i Rzerzaczka Przymiot i jego leczenie

przez **D-ra Iz. Abrutina**, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi. 759-d-32

### Sprzedż na częściowe spłaty.

Łóżka zwyczajne od 3 rb.  
 Łóżka angielskie od 9 rb.  
 Łóżka dziecinne od 4 rb. 50 k.  
 Kuchenki szwedzkie „Primus“.  
 Szwedzkie żelazka do prasowania.  
 Maszyny do robienia masła.  
 Maszyny do robienia lodów.  
 Piece żelazne wykładane glinką ogniotrwałą.  
 Piece naftowe.  
 Zasłony przed piece.  
 Umywalnie różnych systemów.  
 Garnitury do umywalki.  
 Galanterię domową i gospodarczą.  
 Wózki dziecinne.  
 Garnitury do kawy.  
 Serwisy do oliwy i octu.  
 Garnki kuchenne i emaliowane.

POLECA

## SKŁAD FABRYCZNY Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka

Piotrkowska 68.

Zarządzający J. R. Źdzarski.

Sprzedż na częściowe spłaty. 36-104-76

Egzystująca od lat 12-tu w Łodzi

### PRACOWNIA

## Haftu i znaczenia bielizny D. Mazurkiewiczowej

Ul. Przejazd № 12, m. 14

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące, gwarantuje artystyczne wykończenie po możliwie niskich cenach.

Monogramy od kop. 5.

### Skład papieru

## J. SKRZYWANEK

Łódź, Piotrkowska 83,

poleca wielki wybór kart pocztowych, wydawnictw galicyjskich i zagranicznych, papierów listowych i galanterii. Ramy do obrazów. Bilety wizytowe.

W kartach ciągnę nowości. 1316-r-1

Konwersacyi w językach:

## niemieckim, francuskim i angielskim

udziela

## Marta Leder

dyplomowana nauczycielka niemieckiego, francuskiego i angielskiego. Wschodnia 34 m. 8. 1333-6-1

Zęby czyste i zdrowe może mieć każdy przy użyciu tymolowego proszku:

### „Agatol“

blaszane opakowanie. Cena 20 i 30 k., Laboratorium St. Górskiego, Warszawa, Leszno 4. Sprzedż wszędzie. 789-30-7

## Ogłoszenia drobne.

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin“ d-39wec  
 Do egzercytowania fortepian na godziny. Wiadomość w adm. „Rozwoju“ 1492-d-9

Do odstąpienia w każdym czasie dzierżawa polowania, opłaconą do 1 lipca 1904 r. na gruntach wsi Wykus i Rosocha, 2 wiorsty od przystanku kolei wiedeńskiej Wolborca. Wiadomość lub oferty: Kudelski, Warszawa, Jerozolimka 67. 1848-3-2

Dom z placem i 6 mieszkań do sprzedania w Zduńskiej Woli za rb. 1800 ul. Nowa Kołobnka. Karol Szaalder. 1867-3-2

Magiel do sprzedania ul. Brzezińska № 74. 1869-3-2

Młody człowiek, znający języki, rosyjski, polski i niemiecki, poszukuje posady subiekta, inkasenta, ekspedyenta lub tp. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod „Posada“ 1839-3-3

Niemiecka konwersacya u młodej polki. „Studjum“ d-wes

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ul. Pusta № 3, na parterze. d-6

Nauczycielka z patentem gimnazyalnym, z francuską konwersacyą i muzyką. Oferty proszę składać w administr. „Rozwoju“ pod lit. „K. M.“ 1724-6-3

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szepepański. 441-d-49

Potrzebna sklepowa do składu wędlin obznajmiona w tym fachu. Dzielna № 31 m. 2. 1859-3-3

Poszukuje się lakiernika i stolarza w jednej osobie do prostych robót, na stałe. Zwracać się do inż. Z. K., ul. Spacerowa 17 m. 1. 1858-3-3

Przyjmę za az zdolnych czeladzi blaszarskich oraz chłopców na praktykę. W. Łyczkowski, Piotrkowska 188. 1861-4-3

Potrzebne są bardzo zdolne staniczarki i spólniczarki. Spacerowa 34, do pracowni Iz. Górskiej. 1944-3-3spw

Poszukuję posady pisarskiej lub posady rysownika planów budowlanych. Obznajmiony jestem z robotami geometrycznymi i buchalteryą. Znam języki. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ dla „M. O.“ 1857-3-1

Poszukuję dwóch zdolnych ślusarzy na lazrowe roboty. Długa 22. 1871-3-2

Potrzebna panna służąca uzdolniona w szyciu i krawiectwie. Piotrkowska № 107 m. 1. 1870-3-2

Pralnia dobrze prosperująca zaraz do odstąpienia z powodu niezłownego wyjazdu i otrzymania posady. Piotrkowska № 31. 1872-3-2

Student uniwersytetu, doświadczony korepetytor, poszukuje lekcji lub korepetycji. specjalność: rosyjski i matematyka, francuski i niemiecki w zakresie kursu gimnazyalnego. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ sub „Studentowi“. 1763-3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Jana Jarzębowski, wydana z magistratu m. Łodzi. 1868-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Rozalii Schoebach, wydana z magistratu m. Łodzi. 1860-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa i Jadwigi Janik, wydana z magistratu m. Łodzi. 1864-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Jana Jaros, wydana z magistratu m. Łodzi. 1863-3-3

Zaginiony weksel in blanco, wystawiony przez Ludwika Madzińskiego na sumę rb. 50, żyrowali takowy Jan Bukowski i Ida Hercog. Ostrzeżę się przed nabywaniem takowego, gdyż nie posiada żadnej wartości. 1866-3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Maryanny Szmerek, wydana z gminy Ostrów. 1853-3-3

Z powodu zmiany interesu tanio do sprzedania: kredensy, szafy, łóżka itp., u Kowalewskiego, u Cymera 23 Bałuty. 1852-3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Franciszki Zwierzchowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1855-3-3

Zaginiony pies, żółty, plersz biały, białe znaczone. Uprasza się o odprawienie na ul. Południową 32 do restauracji, za wynagrodzeniem. 1845-3-3



3-letnia gwarancja.

**BAZAR MEBLOWY**

ulica Dzielna 34, róg Widzewskiej.

Kupuje i sprzedaje:

Meble nowe i używane, wymienia wszelkie meble.

Na składzie zawsze wielki wybór całych urządzeń salonów, sypialni, jadalni i t. p. Własne warsztaty: stolarski i tapicerski.

Przyjmuje się zamówienia podług najnowszych rysunków, reperacje i odnawia. 1197-r-6

Ceny możliwie niskie.

Administracja

**Mleczarni Ziemiańskiej**

Dzielna № 30.

Filie: Piotrkowska 84 i Średnia № 30,

poleca Sz. Publiczności znane ze swej dobroci masło śmietankowe, świeżo solone i kuchenne, krem, śmietankę słodką, śmietanę kwaśną, mleko dwa razy dziennie świeże, sery w wyborowych gatunkach, oraz mleko we flakonach, które rozsyła się codziennie dwa razy do domów bez względu na ilość. 998-50-18

**I. Grzegorzewski i A. Kulesza**

Skład

FORTEPIANÓW I PIANIN

w Łodzi, ul. Dzielna № 26, telefonu № 510.

Poleca fortepiany i pianina krajowe: Beckera, Kerntopfa, Małeckiego, Nowickiego, Fiedlera, A. Fibigera, Apollo oraz zagraniczne: Blüthnera, Sellera, A. Bretschneidera i innych w wielkim wyborze, z gwarancją. Sprzedaż na raty, wynajem, zamiana, strojenie i reperacja takowych. Telefonu № 510. 1237-104-8

**Gimnastyka Szwedzka Pedagogiczna**

w zakładzie

Antoniny Chrzęszczewskiej

dawniej

Wandy Piętkowskiej

Południowa № 11.

1249-8-2

Ponieważ doszło do naszej wiadomości, że do wielu miejsc dostarczany bywa za pośrednictwem osób trzecich

**Portland-Cement**w beczkach bez etykiet i niepełnej wagi, zwracamy uwagę Szanownych Konsumentów, że żadna z niżej wymienionych fabryk **CEMENTU** bez etykiet nie wysyła i jednocześnie gwarantuje za odpowiednią wagę. Wobec tego oświadczamy, że cement sprzedawany bez etykiet, nie jest produktem żadnej z poniżej wymienionych fabryk i może być fałszykatem, co mamy zaszczyt podać do wiadomości osób interesowanych.

Zarządy Fabryk Portland-Cementu:

„Grodziec“, „Wysoka“, „Firley“, „Klucze“, „Łazy“, „Wołyn“, „Kielce“, „Wrzosowa“, „Opoczno“, „Ogrodzieniec“. 1207-4-4

Najlepsze i najtańsze  
fotograficzne aparaty można  
nabyć tylko u  
**Alfreda Pippel**  
Łódź Nawrot 24

**Kursy wieczorowe dla dorosłych  
S. Musiatowicza**

Przy szkole № 8, ulica Południowa № 40.

Lekcje rozpoczęły się od 1 września, od godz. 7-10 wiecz. codziennie prócz niedziel i świąt. 1081-d-9

**PUDER „VENUS“**

St. Górskiego. Nieszkodliwy, subtelny i niedostrzegalny. Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach.

Cena 15, 30, 50 kop. i rb. ł. 508-15-1

**Fosfatyna Faliera**

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odstawania od piersi i w zakresie rośnięcia.

Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 1206-28-5

**Vin Saint-Raphaël**

rekomenduje się jako toniczne, wzmacniające i pomagające trawieniu, najlepszy przyjaciel żołądka.

BROSZURA 905-20-12  
D-ra de Barre

o winie St. Raphaël jako o pożywnym, wzmacniającym i leczniczym środku, wysła się na żądanie.

Smak jego jest wysmienity. Ostrzega się przeciw podrabianiu. Compagnie du Vin Saint-Raphaël, Valence, Drome, France. Wystrzegaj się podrabiania.

**Od Kataru**

Boro-Mentol

prowizora farm.

J. KUCZUKA

Cena kop. 30.

Sposób użycia jest przy każdej tutece.

Sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych.

Reprezentant

S. M. Goldberg,  
Warszawa, Karmelicka 5.**Tylko w jednym polskim damskim magazynie****DRABIKOWSKIEGO**  
Piotrkowska 163

robią okrycia, futra, suknie, gustowne i tanie, tak z własnego materiału jak i powierzonych. Kopia modeli francuskich. Tamże można dostać fasony z bibułki. 1292-6-4

**Bardzo poszukiwana.**

Została wydana książka p. t.

**Śpiewnik pogrzebowy**

zawierająca kompletny wybór pieśni pogrzebowych, modlitwy, litanie, Msze św., godzinki, oficjum za dusze zmarłych, różaniec, koronki, Stron 234 tylko 40 kop., w oprawie 55 kop. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w księgarni Władysława Kaczmarska, Łódź, Piotrkowska 108. 1331-3-2

**Podwójnej buchalteryi**

wyucza gruntownie

**J. Mantinband**

dyplom. nauczyciel buchalteryi

**Cegielniana 61 m. 37**

przyjmuje codziennie od 1-2 pop. i od 7 do 8 1/2 w. 1134-r-28

W Szkole rysunków i malarstwa

**art. mal. W. Wołczaskiego**

przy ul. Zawadzkiej 14 m. 5

Zapisy uczniów i użycie od godz. 2-4 codziennie. Lekcje rysunków i malarstwa, jak również sztuki stosowanej i dekoracyjnej. 1009-0-28

**Podszywki pod palta**

w różnych gatunkach i w ładnych deseniach sprzedają detalicznie, w moim składzie hurtowym po cenach fabrycznych.

**Oskar Prusak,**  
ulica Zielona № 9.

1123-15-14

Zakład

Zegarmistrzowski

**St. DRECKIEGO**

Piotrkowska № 113

przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane. 1021-30-39

**Uwaga.**

Kapelusze filcowe damskie i męskie pierze chemicznie, farbują i fasonuje

**Ewaryst Baranowski**

1187-10-8 Zachodnia 18.

**Lampy. E. Modrow.**

Ul. Zielona 19. 1288-30-4

**!!Kanarki!!**

Przybył wielki transport kanarków dobrych śpiewaków z gór Harcu, które polecam i sprzedaję tanio

**Hotel Niemiecki**Średnia róg Nowego Rynku 1 m. 4  
Gustaw Funk. 1323-38**Pokój**

z osobnym wejściem tylko dla kobiety najlepiej dla nauczycielki, zaraz do wynajęcia. Na żądanie z usługą i całkowitem utrzymaniem. Wiadomość ul. Piotrkowska 28, I-sze piętro, front. 1287-d-8